Rok 1874. Kraków sobota 4 kwietnia Nr. 77

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Parlamenty przerwały swe prace. Cisza świąteczna zapanowała, wprawiając w niemały ambaras dziennikarzy.

Nareszcie padła zasłona z tajemniczego budżetu wspólnego. Na „wspólnéj“ konferencji pod przewodnictwem cesarza o b c i ę t o znacznie preliminarz budżetu wojny, tak że obecnie nadwyżka w ordinarium i extraordinarium razem nie wynosi więcéj jak 600,000 złr., a nadwyżka ta wynika jedynie z drożyzny wiktuałów.

W Czechach coraz jaskrawiéj występuje różnica zapatrywań między młodo-a staro-Czechami. Pierwsi, nie zrażeni kilkakrotném niepowodzeniem na polu wyborczém, występują znowu do walki o mandaty poselskie. Przywódzca ich G r e g r ubiega się o mandat, rywalizując ze staroczechem hr. Kinchius.

Dzienniki podają treść trzech listów gratulacyjnych, wystosowanych przez trzech cesarzy do króla Wiktora Emanuela przy sposobności 25-letniego jubileuszu rządów jego.

Cesarz Franciszek Józef przypomina rozmowy miane z królem włoskim w Wiedniu, z których tenże mógł się przekonać, że pamięć dawnych niezgód dawno już minęła w Wiedniu; pod wrażeniem odświeżonéj przyjaźni cesarz przesyła królowi włoskiemu życzenia długiego panowania i pomyślności.

Cesarz ma nadzieję, że oba państwa doznawać będą błogich następstw przyjaźni ich panujących.

Car Aleksander w piśmie swém gratulacyjném powiada, że król włoski z zadowoleniem rzucić może okiem na ubiegłe 25 lat panowania i spodziewa się, że stosunki między Włochami a Rossją i nadal będą przyjazne; car wspomina o przyjaznem przyjęciu, jakiego carowa w ostatniéj podróży swéj doznała w Rzymie, i kończy życzeniami dobrego powodzenia dla królestwa Włoch.

Nareszcie cesarz Wilhelm podnosi, że król włoski obchodzi dzień wiekopomny dla sławy państwa swego; Włochy w dniu tym mają sposobność wyrażenia wdzięczności swéj dla króla. Mógł się król w Berlinie osobiście przekonać o sympatji, jaka panuje między tymi dwoma narodami.

Z Berlina donoszą, że ks. Bismark nosi się na serjo z myślą porzucenia kanclerstwa. Zresztą organ ks. Bismarka oświadcza, że podana w dziennikach rozmowa ks. Bismarka i podane w niéj oświadczenia jego, co do rozwiązania sejmu, są zmyślone.

Oświadczenie biskupów.

Austrjaccy arcybiskupi i biskupi ogłosili oświadczenie przeciwko projektom ustaw wyznaniowych. Starają się w oświadczeniu tém wykazać nielegalność zamachu „państwa“ na udzielność i samodzielność kościoła.

Głównie starają się oni wykazać, że ustawa względem opodatkowania funduszów kościelnych równa się częściowéj konfiskacie majątku kościelnego i jako taka jest naruszeniem prawa własności.

Oświadczenie biskupów jest w tonie umiarkowanym; wojuje ono bronią legalną, bo argumentami prawnymi. O tyle zasługuje ono na zupełne uznanie. O ile jednak zewnętrzna forma tego oświadczenia tak odmienna od piorunujących i klątwy miotających encyklik i bul papiezkich zasługuje na uznanie, o tyle treść tego oświadczenia jest słabą i nie wytrzyma zimnéj krytyki. „Historja jest sądem świata“, dawno już wyrzekł słowa te nieśmiertelny wieszcz, który zarazem był jenjalnym historykiem.

Jako „sąd świata“ historja wymierza sprawiedliwość; karze wszelkie zbrodnie; naprawia wszelkie złe i wynagradza wszelkie krzywdy.

Nie ma może przykładu w historji, aby jakakolwiek nieprawość z biegiem czasu nie została ukaraną, a jeżeli istnieje jeszcze jakakolwiek taka nieprawość, kara jéj nie minie.

To co biblja powiada o Bogu, że mścić się będzie za złe czyny na tysiącznem pokoleniu, to jest świętą prawdą w odniesieniu do historji. Historja na późnych pokoleniach mści krzywdy popełniane przed wiekami.

Wykazać prawdę tego twierdzenia przykładami z dziedziny historji narodów nie naszą tu jest rzeczą; ale prawda ta przyjść musi na myśl, jeżeli się czyta wywody prawne biskupów o nietykalności majątku kościelnego. Wywody te mają po swéj stronie zupełną rację, każda własność powinna być nietykalną, a więc i własność kościoła.

Szkoda tylko, że kościół sam przed wiekami w nabywaniu téj własności nie był tak skrupulatnym.

Zapewne nikt zaprzeczyć nie może, jak wiernym czynnikiem w cywilizacji Europy był kościół; spełniał on wysoką misję cywilizacyjną, szczególnie na wschodzie Europy. Ale ponieważ cel, jaki sobie wytknął kościół, nie dał się osiągnąć bez środków materjalnych, bez dóbr doczesnych: kościół n a b y w a ł je — ale jak? — o tém ze zgrozą wspomina dziś historja. Nie było środka dość niegodziwego, którego przed wiekami wzdrygałby się więc kościół, skoro chodziło o nabycie własności. Teorja i doktryny religijne obliczone na ciemnotę i zabobon ludu; intrygi dworskie i wpływy polityczne; nareszcie fałszerstwa dokumentów na wielką skalę, oto środki, których używał kościół wszędzie w celu nabywania własności.

Używając takich środków, kościół wcale nie był gorszym od innych „stanów“ i „instytucji“ dawnych wieków; sposoby te i środki nabywania własności były na porządku dziennym. Owszem kościół o tyle postępował sobie więcéj po ludzku, że przynajmniéj nie przelewał krwi w celu osiągnięcia dóbr doczesnych, że przynajmniéj nie popełniał gwałtów, jak to czyniły inne „stany“ i inne „instytucje“ średniowiecznéj Europy. Kościół używał tylko środków pokojowych. Nie siłą brutalną, ale przewagą umysłową zdobywał on ziemie; nie przemocą fizyczną ujarzmiał on lud, ale wyższością umysłową. Zresztą nie zabierał on dóbr doczesnych bez wynagrodzenia, jak to czyniły inne „stany“ i inne „instytucje“: w zamian za zagrabione dobra doczesne dawał on hojną ręką — pociechy religijne. Za ziemię ojców, dawał on synom — niebiosa; za szczęście doczesne, dawał on szczęście — przyszłe.

Czasy się zmieniły; dawne czynniki cywilizacyjne zużyły się i ustąpiły miejsca innym.

Znikła feodalna szlachta, a przywłaszczone sobie przywileje musiała odstąpić na rzecz państwa; i kościół dzisiaj ustąpić musi pierwszeństwa państwu.

Biskupi austrjaccy wykazują zgubność téj idei „państwa“; wykazują nieprawność jego postępowania. Wszystko to jest prawdą. Państwo objęło dziś rolę najważniejszego czynnika cywilizacyjnego. Czy rola ta jest wieczną — wątpimy. — Ustąpi ona zapewne kiedyś miejsca innym, świeższym czynnikom cywilizacyjnym.

Ale z tém wszystkiém dzisiaj o b j ę ł o ono tę rolę, to jest fakt. Obejmując tę rolę, wstępuje ono w ślady wszystkich przeszłych czynników cywilizacyjnych, szuka ś r o d k ó w doczesnych materjalnych dla osiągnięcia celów swych. W i s t o c i e są to te same środki, jakich używały zawsze wszystkie czynniki cywilizacyjne, tj. nabywanie i przywłaszczanie sobie o b c é j własności pod formami i pozorami takimi, jakie właśnie w danym czasie i okolicznościach popłacają.

Otóż d z i s i a j nie popłaca już forma wygłaszania woli Boga; nie popłaca już forma żądania n. p. dziesięciny na mocy pisma świętego; nie popłaca również dzisiaj fałszowanie i podrabianie przywilejów i dokumentów.

Dzisiaj popłacają już tylko formy „prawne“, to jest uchwały poboru podatku i należytości rządowych.

Ta forma popłaca, t é j téż państwo używa.

Co kościół robił względem ludu, to dziś państwo robi względem kościoła; tak samo jak względem ludu. C e l zawsze jest ten sam i środki w i s t o c i e te same, we formie nieco różne.

Argumenta biskupów są zupełnie racjonalne, o jedném tylko zapominają że: „historja jest sądem świata“. Na sądzie tym zaś istnieje najzupełniejsze prawo odwetu.

Działania wielkich czynników cywilizacyjnych sądzone ze stanowiska prawa prywatnego są zawsze bezprawne; ale ze stanowiska historji są one zawsze uprawnione.

Biskupi skarżąc się na wyrządzoną kościołowi krzywdę mają zupełną rację: ale i państwo wyrządzając tę krzywdę,

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

W „boardinghouse“ pana Hammera siedziało właśnie kilka kobiet około kominka. Był to mroźny poranek, lecz oszczędność nie pozwalała żadnéj na zbytek rozpalenia sobie na kominku w własnym pokoju.

— Muszę przyznać, że mi to wszystko dziwnie wygląda — rzekła pani domu, która w téj chwili weszła. — Ja się z pewnością o to nie troszczę, co moi „boardery“ po za domem robią, lecz ten wypadek wydarzył mi się dopiero po raz pierwszy, ażeby jeden z „gentlemenów“, choćby nawet nie było go przez całą noc w domu, do dziewiątej rano nie przyszedł, bo była to niedziela; młody człowiek zaś został w sobotę w nocy zamknięty za zakłócenie publicznéj spokojności, a w niedzielę nie mógł być przesłuchany; dziś jednakże jest zwykły dzień roboczy, a po nich obydwu nie ma ani śladu. Posłałam już chłopca do fabryki maszyn dla dowiedzenia się o pana Günthera, ażeby choć spokojną można być, lecz i tam go jeszcze nie ma; rzeczywiście cała ta sprawa bardzo dziwną mi się wydaje.

Przyniosła sobie stołek i trzymając ręce do ognia zajęła miejsce między siedzącemi kobietami.

Mała nauczycielka muzyki bardzo poważną na te słowa pani Hammerowej zrobiła minę i kilka razy zażyła tabaki.

— O panu Wollmerze to już nie ma co i gadać — zaczęła — ten robi teraz jak wielcy panowie, bo zdaje mu się, że sam jednym z nich został; chociaż spodziewam się, że jeszcze dożyję końca tego państwa. Lecz co się tyczy pana Günthera, doprawdy szkoda tego człowieka, że tak się przyczepił do tamtego; nikt mu zarzucić nie może, że nie był zawsze grzecznym i przyjacielskim, a teraz może stracić robotę jedynie tylko dlatego, że w tak ścisłéj zażyłości jest z tamtym.

Właśnie dmuchnęła sobie przez nos, gdy nagle otwarły się drzwi a pani Hammer obejrzawszy się szybko, z okrzykiem zdziwienia z krzesła się zerwała. Wszystkich głowy zwróciły się także ku drzwiom, jakby za pociągnięciem drutu, przez które weszła właśnie Ludwika a za nią Wollmer.

— Czy masz pani jeszcze śniadanie jakie dla dwojga napół zagłodzonych ludzi, pani Hammer? — zawołał wesoło do powstającéj gospodyni. — Lecz zaczekajmy, muszę przecież pierwéj należycie się przedstawić: Jestem Wollmer, moja żona... zresztą znacie nas państwo.

Ludwika skłoniła się z uśmiechem, twarze jednak wszystkich obecnych, którzy się częścią z siedzenia zupełnie podnieśli, częścią w połowie drogi pozostali, przedstawiały znakomite wzory dla studjów malarzowi — tylko w twarzy gospodyni nietajona malowała się radość.

— Czy tak jest rzeczywiście? — zawołała wziąwszy obydwoje za ręce — jeżeli tak jest, no to przecież stało się raz tak, jak inaczéj nawet nie przypuszczałam; lecz *jak* do tego przyszło, musicie mi jak najdokładniéj opowiedzieć.

Nadzieja dowiedzenia się o wszystkiem rozwiązała téż owo zaklęcie, które na innych ciążyć się zdawało; wkrótce otoczyli młodą mężatkę wszyscy życząc szczęścia i ciekawie się wypytując, a panna Benner zażywając tabakę powtarzała po kilka razy, że się wcale temu nie dziwi, nawet bez względu na to, co się dawniéj było stało i nie spodziewała się czegoś innego, co jest bardzo naturalném, będąc bowiem szczerą przyjaciółką i powiernicą Ludwiki, wszystko głębiéj mogła była wiedzieć.

— Choć sprawiliście nam taką niespodziankę — zawołała gospodyni — muszę się przecież spytać, gdzieście Günthera podzieli?

Lekki smutek osiadł na uszczęśliwionéj twarzy młodego człowieka, który odszedł z panią domu cokolwiek na stronę. Kilka słów zdawało się wystarczać, ażeby pani Hammer zrozumiała.

— Domyślałam się czegoś podobnego — rzekła półgłosem po krótkiéj rozmowie — nikomu o tém nie powiem, możesz mi pan zaufać. Teraz jednak pozwolisz mi się pan obejrzeć za przekąską dla was i o resztę postarać się, nim będę wam mogła dać obszerne pomieszkanie.

ze stanowiska historji i rozwoju cywilizacji, ma również zupełną rację.

W tym odwecie państwa za wszelkie nieprawności w nabywaniu dóbr doczesnych przez kościół objawia się wyższa sprawiedliwość: a w sprawiedliwość tę nie będzie wątpił nikt, kto w rozwoju dziejów widzi działanie Opatrzności.

Francja.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z d. 27 marca jeden z deputowanych skrajnéj prawicy, Dahirel wystąpił z propozycją, aby zgromadzenie dnia 1go czerwca wydało stanowcze orzeczenie w przedmiocie formy rządu francuzkiego. P. Dahirel domagał się uchwalenia dla swojéj propozycji nagłości, co uważano za zamach na siedmiolecie. Przeciwko temu występował p. Kerdrel i uznanie nagłości zostało odrzucone większością 330 głosów przeciwko 258. Głosy zatém podzieliły się i to ocaliło rząd. Część lewicy skrajnéj a między innemi i p. Ledru-Rollin, głosowała przeciwko nagłości dlatego, aby nie przyznać zgromadzeniu władzy konstytucyjnéj; co do lewego środka, wielu deputowanych téj frakcji głosowało z rojalistami z obawy, aby w razie przyjęcia żądania p. Dahirela, siedmiolecie nie zostało obalone. Komisja rozpatrująca układ zawarty pomiędzy rządem a opieką księcia cesarskiego, większością 8 głosów przeciwko 7 odrzuciła roszczenia spadkobierców Napoleona III do muzeów w Fontainebleau i Pierrefonds, uznając je nie za majątek prywatny cesarza, lecz za własność państwa.

83 deputowanych należących do unji republikańskiéj złożyło na posiedzeniu z d. 25 marca następujący wniosek rozwiązania zgromadzenia narodowego:

„Podpisani — zważywszy, że 2 lipca 1871, 7 stycznia, 11 lutego, 9 czerwca 1872, 27 kwietnia, 11 maja, 5 i 12 października, 16 listopada i 14 grudnia 1873, 8 lutego i 1 marca 1874 roku, wyborcy francuzcy wybrali 170 przedstawicieli w 67 departamentach tworzących razem więcéj niż trzy czwarte całego terrytorjum kraju, — zważywszy, że te wybory były dokonane w jak największym porządku i z zachowaniem obowiązujących przepisów; — zważywszy, że od czasu zmiany rządu nastałéj 23go maja, frakcja republikańska objawiała swoje uczucia ze wzrastającą siłą; — zważywszy, że te powtarzające się objawy woli narodowéj, nietylko nie upoważniają stronnictw niezadowolonych z rezultatów głosowania powszechnego do zamachu na głosowanie powszechne, ale przeciwnie przypominają zgromadzeniu narodowemu prawo wszystkich krajów wolnych i skłaniają do nakazania wyborów powszechnych; że daléj to odwołanie się do wyborców jest jedynym środkiem mogącym położyć tamę niezgodzie zachodzącéj pomiędzy zgromadzeniem narodowem a krajem, a zarazem mogącym i kraj zaspokoić; zważywszy, że głosowanie powszechne stanowi obecnie podstawę prawa politycznego Francuzów i że utrzymanie tego prawa nietkniętém jest najlepszą rękojmią porządku — mają honor przedstawić zgromadzeniu narodowemu projekt następującego prawa: Art. 1. Wyborcy będą zwołani na 28 czerwca 1874 roku, celem całkowitego odnowienia zgromadzenia narodowego. Art. 2. Wybory będą się odbywały wedle list wyborczych, utworzonych w myśl istniejącego prawa w chwili składania niniejszéj propozycji. Art. 3. Dnia 15 lipca zgromadzenie narodowe przekaże swą władzę nowym przedstawicielom narodu“.

Włochy.

[Jubileusz 25letni rządów króla Wiktora Emanuela.]

W sam dzień jubileuszu, już wczesnym rankiem działa zamku św. Anioła zwiastowały mieszkańcom Rzymu uroczystość narodową, i wkrótce też ulice i place miasta wyglądały jak nieprzejrzany las flag i chorągwi.

Około 11téj z pałacu Campidoglio wyruszyły do Kwirynalu powozy z syndykiem i członkami municypalności; za niemi szły inne w liczbie 14tu powozy z deputacjami 14tu dzielnic Rzymu. Nad każdym z nich powiewała chorągiew z herbem odpowiedniéj dzielnicy. Syndyk sam wiecznego miasta hr. Pianciani, dotknięty chorobą obłożną, nie mógł być czynnym w uroczystości i miejsce jego zastąpić musiał najstarszy assesor municypalności, który odczytał królowi napisany na złoconym pergaminie adres municypalności. Osnowa tego dokumentu taka:

„O królu, ty od wieków wyglądany nasz oswobodzicielu, w którego już imieniu spoczywa przepowiednia zwycięztwa, ileż to zmian ludzi, szczęścia i przekonań przesunęło się przed twojemi, wierny ojcowskiej przysięgi strażniku, oczyma, podczas tych pierwszych 25ciu lat twego rządu! Rozpocząłeś ten perjod 23 marca 1849 roku, kiedyś podniósł ze krwi rozdartą chorągiew ojczyzny i dziś kończy się te 25 lat wśród tryumfu i błogosławieństw wszystkich w jeden lud złączonych teraz plemion włoskich, któreś ty przykładem swym w wierności, honorze i czci dla wolności utwierdził. Rzym, którego wybawienie zamyka epopeję twéj bohaterskiéj młodości, otwiera ci dziś na nowo księgę swéj historji i pragnie, abyś dzielną swą ręką pisał najsławniejszą jéj kartę!“

Ten adres jest jedyném ze wszystkich pism winszujących rozmaitych municypiów, które w tym dniu zostało królowi odczytane.

Cała uroczystość odbyła się według ułożonego naprzód programu. Król był w wielkim jeneralskim mundurze i przyjął w obecności również galowo przybranych ministrów około 900 rozmaitych deputacyj. Delegatom senatu i izby deputowanych odpowiedział Wiktor Emanuel, że prawodawcom kraju przypada wielka część zasługi w odrodzeniu Włoch, dodając z naciskiem, że w utrzymaniu prawa zasadniczego leży najlepsza rękojmia szczęśliwéj przyszłości, która, jak się spodziewa, zupełnie zadowolni wspólne nadzieje korony i narodu.

Wprowadzonéj przez generała della Rocca deputacji armji i marynarki, do któréj przyłączył się także ks. Humbert, król uściskawczy i ucałowawszy swego syna, na przemówienie przewodniczącego, który złożył mu w imieniu armji zapewnienie jéj wierności i poświęcenia, odpowiedział, że uważa się za nader szczęśliwego znajdując się w tym dniu pomiędzy tymi, wśród których przeżył swą młodość, z którymi wspólnie walczył, i których niebezpieczeństwa podzielał, że wprawdzie liczy na trwałość pokoju, ale zawsze, gdy tego zajdzie potrzeba, gotów będzie stanąć na czele armji. W końcu król raz jeszcze z widocznem wzruszeniem ucałowawszy ks. Humberta, podał z kolei każdemu z generałów rękę i serdecznie każdego uścisnął. Każdéj z następnych deputacji król tak samo kilka przyjaznych słów powiedział i własnoręcznie od każdéj przyjął adres, który za innymi kładł do umyślnie przygotowanéj na to i kwiatami ozdobionéj wazy. Deputowanym miasta Rzymu oświadczył król, że bardzo się czuje szczęśliwym widząc ich w tym dniu tak dla niego uroczystym, i że prosi ich, aby lud rzymski zapewnili o szczególnéj jego troskliwości pod względem moralnego i materjalnego rozwoju. Pod koniec uroczystości przyjęcia czteréj ludzie wnieśli olbrzymi bukiet kwiatów z napisem: „A Vittorio Emmanuele le signore romane“ (Wiktorowi Emmanuelowi niewiasty rzymskie). Po ukończeniu ceremonji musiał król jeszcze pokazać się ludności z balkonu pałacu kwirynalskiego, bo okrzyki: „Viva il re!“ ani na chwilę nie ustawały. Balkon wspomniony ma historyczne znaczenie; z niego to Pjus IX w 1848 r. dawał błogosławieństwo Rzymianom. Wieczorem była w pałacu uczta familijna, a w teatrze Apollina galowe przedstawienie. Budowle publiczne, Kapitol, Kolizeum, Forum Romanum i wiele gmachów prywatnych illuminowano prawdziwie wspaniale. Królowi przy powrocie z teatru lud zrobił przed Kwirynalem owację.

Hiszpanja.

Wiadomości dochodzące obecnie z Hiszpanji są tak niepewne, że trudno mieć o obecnym stanie tego nieszczęśliwego kraju jakieś dokładniejsze wyobrażenie. To tylko jest wiadomem, że dotychczas walka nie rozstrzygnęła się jeszcze ani na stronę republikanów ani karlistów, a jedni i drudzy przypisują sobie znaczne korzyści. Niedawno podaliśmy mniéj więcéj dokładny wykaz sił, jakiemi rozporządza Serrano, wykaz ten pochodził ze źródeł republikańskich. Korespondent *Vaterlandu* sprzyjający karlistom, podaje w jednym z ostatnich numerów tego dziennika następujące daty odnoszące się do sił, jakiemi Don Karlos rozporządza, robi oraz uwagi z właściwego sobie stanowiska o doniosłościach ze strony republikanów. *Audiatur et altera pars.* Oto co pisze ten korespondent:

Armja Don Karlosa w prowincjach północnych składać się ma obecnie z 6 dywizyj, a mianowicie: 1 z dywizji Nawarry obejmującéj 11 batalionów po 900—1000 ludzi, 6 dział i 300 koni.

2. Z dywizji Guizpuzcoi liczącéj 8 batalionów po 800 ludzi, szwadron kawalerji, 2 działa, 4 kolumny ruchome o sile 700—800 ludzi.

3. Z dywizji Biskajzkiéj, złożonéj z 12 batalionów po 600—700 ludzi, szwadronu konnicy i dział.

4. Z dywizji Alavijskiéj z 6 bataljonów po 700—800 ludzi i z szwadronu jeźdźców.

5. Z dywizji Kastylijskiéj złożonéj z 6 bataljonów, między któremi jeden bataljon Aragonijczyków.

6. Z dywizji Nawarette czyli Santanderskiéj liczącéj około 3500 ludzi, która jednak nie jest jeszcze kompletnie zorganizowaną.

Pod Bilbao stoi 12 bataljonów biskajskich, 7 nawarskich, 5 z Guipuzcoi, 5 alawskich, 1 aragonijski, 1 kastylijski i cała dywizja Navarette.

Artylerja w 4 baterjach zawiera: 8 dział górskich, 11 moździerzy, 18 dział ciężkiego i 8 lekkiego wagomiaru.

Miasto jest tak szczelnie osaczone, że wszelka komunikacja z niem jest niemożliwą.

Arcybiskup z Bordeaux ochrzcił w Pau 27 marca córeczkę Donny Marguerety, małżonki króla Don Carlosa. Cała arystokracja francuska i hiszpańska, przebywająca w Pau i część ludności miejscowéj, była obecną uroczystości i dała wyraz sympatjom swoim dla sprawy Don Carlosa.

Nie można wierzyć depeszom madryckim o zwycięztwach Serrana. *Gazeta* urzędowa nieraz już położyła trupem Dorregaraya i Tristanyego i rozprószyła ich „bandy“. Pozycje karlistów około Bilbao są silnie oszańcowane a w tyle za Monte Abanto jest wiele jeszcze trudnych do zdobycia pozycyj. Serrano nie zdobył ich ani 25 ani 26 b. m.

Karliści zajęli drugie już przedmieście w Bilbao, zwane St. Augustin.

W bitwie pod Sommorostro 25 lutego stracili republikanie w samych zabitych 729 ludzi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 3 kwietnia.

W tych dniach przybył do Krakowa astronom Oppolzer, członek europejskiéj komisji do wymierzania stopni geograficznych. Obecnie pracują obydwa z dr. Karlińskim, dyrektorem tutejszego astronomicznego konserwatorjum; dla bezpośredniéj zaś komunikacji ich pracowni z Wiedniem, połączone zostanie konserwatorjum telegrafem z biurem telegraficzném.

Według planu obrony państwa potrzebuje Galicja koniecznie następujących kolei łączących ja z Węgrami:

a) Kolei z Komarna wzdłuż koryta rzeki Wagi przez Żywiec do Krakowa.

b) Z Koszyc przez Bardjów do Tarnowa.

c) Z Czap przez Munkacz i Stryj do Lwowa.

d) Z Szigeta do Kołomyi.

e) Z Szigeta do Suczawy na Bukowinie.

f) Z Czaczy przez Żywiec, Nowy Sącz, Duklę i Stryj do Stanisławowa. Kolej Karola Ludwika nie ma ze stanowiska wojskowego żadnego znaczenia, ponieważ wszędzie jest otwartą dla nieprzyjaciela.

— Nie zapomnij pani także — rzekł Wollmer, gdy z pokoju wychodziła — o dobrym deserze dziś w południe i o dwóch tuzinach butelek na mój rachunek. — To powiedziawszy usiadł przy młodéj żonie i wziął udział w rozmowie z obecnymi, którzy przyjacielskim wylewom swoim dla niéj końca znaleść nie mogli, gdy wreszcie młodą parę zawołała gospodyni na śniadanie.

Wkrótce potém idąc po wschodach powracali do pokojów „boarderów“ a Wollmer biorąc rękę Ludwiki daléj dobrze znajomą chciał iść drogą; lecz ona stanęła, a wszystkie jéj rysy przybrały wyraz pewnego pomieszania, które jéj twarzy nadało cudowny urok.

— Albercie, na Boga, przecież ja teraz do pokoju twego iść nie mogę? — rzekła ociągając się, podczas gdy jéj krew uderzyła do twarzy.

— A i dla czegóż na Boga nie możesz moje życie? — odrzekł Wollmer uśmiechając się cicho i spojrzał zawstydzony w oczy, do siebie ją przyciskając. — Czyż mąż i żona nie należą do siebie? Zresztą to tylko tak na dziś, jutro obszerniejszy dostaniemy pokój, nim własne urządzimy sobie gospodarstwo.

Ona poszła z nim, jakby zamyślona nad tém co robi i co chwila rzucając bojaźliwie wzrokiem na drzwi od pokojów innych stołowników, wreszcie ją ociągającą się przez próg przeprowadził. W pokoju palił się jasno ogień na kominku; Günthera łóżko nie było a miejsce jego zajęła komoda połączona ze stołem toaletowym, cały pokój zdawało się stał się obszerniejszym i mieszkalniejszym. Wollmer obejrzawszy go, rzucił się w wybuchu szczęścia na ottomanę i przyciągnął młodą swą żonę do siebie na kolana, która jakby sama się wstydząc twarz na piersi jego ukryła.

— I otóż jesteśmy już u celu moja ty droga żono — rzekł obejmując ją — a teraz powinniśmy się starać, ażebyśmy nigdy mniéj nie byli szczęśliwymi przez siebie samych.

W tydzień późniéj siedział Wollmer zajęty w redakcji.

— Czy wiesz pan — pytał partner jego na dwóch krzesłach wygodnie rozciągnięty, zajmując się przeglądaniem jakichś papierów — czy wiesz pan, że mi szczerze żal bankiera Millera. Tu mam sprawozdanie z rozpraw przed „grand-jury“. Wynika tu z wszystkiego dla każdego rozumnego człowieka, że Rockmann niczém innném, tylko pospolitym jest łotrem, który z wszelką samowiedzą wiódł Millera do bankructwa, ażeby go wreszcie zmusić do podjęcia pewnéj nieczystéj sprawy dla ratowania siebie i do przyjęcia w takim razie Rockmanna za wspólnika. Mimo to dotknęło zamknięcie banku interesu tak wielu, i ci obecnie długo czekać będą musieli nim odbiorą swoje pieniądze, że powszechne oburzenie panuje teraz w mieście na Millera, które wpłynąć może nawet na wyrok „grand-jury“, a co pan w szczęśliwości swéj zaledwie wiesz cokolwiek. Człowiek ten cały swój majątek w ziemi włączył do masy konkursowéj, ażeby każdemu, komu coś winien, dać zupełną gwarancję; o ile widzę zabrał on się uczciwiéj do dzieła, niż to zwykli czynić bankruci, a mimo to zdaje się wszystko być przeciwko niemu; „clerki“ jego, którym się u niego dobrze działo, opowiadają teraz o nim tysiączne historyjki, a tylko pierwszy jego buchhalter został mu podobno wiernym; przynajmniéj między nim a jednym z dawniejszych „clerków“ przyszło w jednym z publicznych lokalów do sprzeczki dla tego, że ten wyśmiewać miał bankiera. Główne oskarżenia opierają się na zarzutach, jakie podniósł przeciwko niemu Rockmann ostatniego dnia wyborów i dotychczas jeszcze nie są odparte. Po takiéj przygrywce musi naturalnie publika domyślać się tylko najgorszych rzeczy — i dałbym wiele za to, gdybym tę całą sprawę znał dobrze. Żal mi serdecznie tego człowieka, chociaż z zasady byłem jego przeciwnikiem.

Wollmer powoli odłożył pióro na stronę.

— Muszę panu przyznać — rzekł — że nasze teraźniejsze zamieszki polityczne cokolwiek usunęły mi z przed oczu interesa lokalne, i tak przypominam sobie teraz ze strachem, żem ja winien jeszcze wizytę Millerowi, o któréj właśnie w obecném jego położeniu nie powinien byłem zapomnąć. Jeżeli panu zależy na sądzie o człowieku tym, to po skończeniu artykułu tego pójdę zaraz do niego i spytam go po prostu, ile jest prawdy w obwinieniach Rockmanna. Wyssanemi z palca tylko nie mogą być przecież wszystkie jego zarzuty; ale Miller pojmie zapewne, że nie dla saméj ciekawości, lecz ze współczucia go pytam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Już od 15 b. m. płyną codzień Wisłą liczne galary formalnie przepełnione ludźmi różnego wieku, którzy się udają do królestwa Polskiego dla wyszukania zarobku, którego, jak mówią, w Galicji lub wcale nie ma, lub też płaca jest tak mała, że nie można z niéj się utrzymać; zarobku zaś przy kolejach także doczekać się nie mogą.

Wczoraj został w Wiśle złapany pierwszy w tym roku łosoś; ważył on 18 funtów a sprzedano go po 1 zła. 50 c. za funt.

Gmina Porohy w starostwie Bohorodczańskiem i gmina **Podhajczyki**, postanowiły założyć u siebie szkoły ludowe pospolite.

Na rzecz tow. opieki narodowéj złożyli w miesiącu marcu w darach jednorazowych: ze sprzedaży stroika na głowę panna M. 17 zła. 61 c.; rada miejska w Samborze 50 zła.; przez p. T. Chajęckiego: jako dochód z balu w Żurawnie 80 zła., nadto od p. Ponceta 10 zła. i ks. kanonik Szamota 5 zła.; przez p. Lipskiego: jako dochód z przedstawienia amatorskiego w Żółkwi 51 zła.; przez delegowanego Michała Borowskiego: pp. Schmidt Leon i Lisowski z Suchodołu 2 zła.; przez delegowaną p. Wiktorję Longchamps: rada pow. w Przemyślu 50 zła. i pani Padowska Zofja 1 zła.; przez p. Kunaszowskiego Damazego: Rylski Wład. 10 zła., Domański Leon 5 zła.; przez Walerjana Podlewskiego: z próbek z wystawy nasion darowanych towarzystwu 176 zła. 30 c.; składa zebrana przez p. Suchodolskiego podczas wystawy nasion 25 zła.; W. August, jako dar z wygranego preferensa i od siebie 1 zła. 50 c.; N. N. przez Mościńskiego 10 c.; przez p. Różę z hr. Lanckorońską: Józefa z Zurakowskich Starzeńska 25 zła., Gontkiewicz Michał 10 zła., br. Juljan Branicki 10 zła., Zadurowicz Marceli 5 zła., Abgarowicz Teodor 5 zła., Bredt Teodor 5 zła., Ohanowicz Jan 3 zła., Bogusz Leonard 3 zła., Róża hr. Lanckorońska 20 zła.; przez delegowanego W. Wiśniewskiego: p. Rubczyński Wład. ze składek 38 zła., Fr... So... 25 zła., Ant. Aleks. Markowski 1 zła., Thulie Sylwery 3 zła., P. i K. M... dla O... 20 zła. i bank kredytowy galicyjski 50 zła.; pani Wohlleber Antonina 5 zła.; Syroczyński Ant. do funduszu żelaznego 100 zła., Rapacki 1 zła. i N. N. 19 c.; Nowacki 2 zła.; Byczkowski Józef 5 zła.; Lilieu Ignacy 3 zła. 75 c.; przez delegowanego M. Pilatowskiego: gminy Lutowiska i Boberka, p. Stroiński Stan. oraz sam 20 zła.

Składając serdeczne podziękowanie świetnym władzom autonomicznym, wielebnemu duchowieństwu i szanownym dobrodziejom, za dary którymi instytucji naszéj w pomoc pośpieszyć raczyli, pozwalamy sobie prosić przy sposobności osoby prywatne o łaskawe uwzględnienie położenia obecnego, które przy ofiarowanych z wiosną umieszczeniach, nakłada na nas przechodzący nasze siły obowiązek przyodziania poleconych do pracy, i obdarzenie nas przechodzoną garderobą.

Pozwalamy sobie także polecić szanownéj publiczności do umieszczenia: 2 ch na stróżów kamienicznych lub kolejowych, 3-ch praktycznych rządców dóbr, jeden żonaty a 2-ch bezżennych; 2 ch praktycznych buchalterów do rachunków administracyjnych, żonatych ludzi, z dobremi świadectwami; jednego młodego człowieka ze świadectwami ukończonego wyższego kursu szkoły handlowéj w Wiednin, mówiącego po polsku, niemiecku i rossyjsku, życzącego sobie objąć posadę buchaltera handlowego lub fabrycznego; 2 ch pisarzy gminnych lub ekonomicznych; 3-ch nadzorców do robót budowniczych.

Z komitetu zarządzającego tow. opieki nar.
Lwów dnia 1 kwietnia 1874 r.
Walerjan Podlewski, prezes t. o. n.
F. Kasperowski, członek zarządu.

Przed wydziałem karnym poznańskiego sądu powiatowego, toczyła się 1 kwietnia sprawa przeciw ks. arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu i ks. kanonikowi Wojciechowskiemu, jako zastępcy oficjała gnieźnieńskiego, z powodu mianowania ks. Motylewskiego wikarjuszem w Żernikach, nie zastósowawszy się przytém do przepisów prawa majowego. Ks. arcybiskupa skazano za to na 1000 tal. a ks. Wojciechowskiego na 600 tal. grzywien lub 6 tygodniowe więzienie.

Nowe towarzystwo kredytowe w. W. Ks. Poznańskiem ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły, z którego widzimy, że po ustaniu dawnego towarzystwa w roku 1867, nowe wypuściło w obieg listów zastawnych na 52,843,110 talarów. Strąciwszy od tego listy już umorzone, pozostaje w obiegu 44,588,000 talarów ubezpieczonych na 737,310 hektarach ziemi, rozdzielonych na 1347 osobnych majętności. Oprócz wpłat i prowizyj obowiązkowych, wpłynęło do kasy towarzystwa dochodów nadzwyczajnych 48,894 talarów; wydatki administracyjne wyniosły 35,780 tal.; pozostałe 13,114 doręczono do funduszu rezerwowego. Ogół prowizyj z ostatniego półrocza należnych od stowarzyszonych wraz z amortyzacją wynosił 1,344,114 talarów. Pomimo ciężkiego roku, z powodu przesilenia finansowego w W. Ks. Poznańskiem, niedobór z końcem roku wynosił tylko 21,666 talarów, co w porównaniu do poprzedniéj wysokiéj sumy bardzo mało znaczy.

Piszą z Petersburga, iż pan Pjus Weloński, artysta-rzeźbiarz z Warszawy, a student tamtejszéj akademji sztuk pięknych, otrzymał medal srebrny za kompozycję „Uczta Baltazarowa.“ Jest to już trzeci medal, którym p. Weloński jest wynagradzanym w ciągu jednorocznego pobytu w akademji.

Dochody kolei żelaznych. W końcu roku 1873 było we Francji 18,565 kilom. kolei żelaznych, których dochód wynosił 801,457,768 franków, gdy w roku 1872 dochodził tylko do 768,169,074 franków, przewyżka więc czyni 33,180,712 fr. Dochód z kilometru obliczano na 44,106 fr., o 128 franków więcéj niż w roku 1872.

Ubezpieczenia na życie. Jedenaście towarzystw asekuracyjnych we Francji uskuteczniło ubezpieczeń na życie w roku 1873 na summę 180½ miljonów franków (w roku 1872 na 169 miljonów franków). W Anglji w roku 1873 wydano nowych polic 45,753, ubezpieczeń na życie na summę 20,213,502 funtów szterlingów, czyli trzy razy więcéj niż we Francji. W głównem towarzystwie angielskiém „Standard“, założoném w 1825 roku, wszystkich ubezpieczeń przyjęto na 17,244,084 fst., czyli około 172,440,340 zła.

Na czasie! — W roku 1770 angielski parlament wydał prawo „dla obrony mężczyzn“. Prawo to opiewa: „że kobieta jakiegokolwiek wieku, urodzenia, procederu lub rangi, zarówno czy ona jest dziewicą, dziewczyną lub wdową, którаby po ogłoszeniu tego prawa kogokolwiek z mezkich poddanych jego królewskiéj mości oszukała i do ożenienia się z nim podstępnym sposobem nakłoniła za pomocą pachnideł, różu i bielidła, upiększającéj wody, sztucznych zębów, fałszywych włosów, hiszpańskiéj wełny, żelaznych sznurówek, watowanych bioder i wysokich korków, takiéj saméj podlega karze, jakie są naznaczone za czary i podobne zbrodnie, i że małżeństwo zawarte pod wpływem takich ułud po udowodnieniu tego mają być uważane za niebyłe“.

W Londynie pokazuje się za pieniądze człowiek wzbudzający najwyższe zajęcie antropologów. Ma on 32 lat, waży 49 funtów t. j. tyle, ile zazwyczaj waży 8 lub 10-letni chłopiec. W rękach i nogach ma cieniutkie kości, pokryte tylko skórą, przez któréj powłokę przebijają niebieskawo naczynia krwionośne, a muskułów nie widać żadnych. Głowę ma dużą, oczy siwe, wytrzeszczone, osadzone głęboko, ruchliwe; skóra na czole, twarzy i wargach pomarszczona, drga ciągle konwulsyjnie; z ust otwartych sterczą wielkie żółte zęby; uszy okrągłe, bez dolnych kończyn. Na szyi ma tylko trochę muskułów, na piersiach zaś udach i ramionach nie są wcale widzialne. Uderzenia jego serca są dość silne, ale puls bije słabo. Człowiek ten ma wyborny apetyt, pije dobrze, pali tytuń i śpi doskonale — a co do siły, mierzy się z ludźmi wysokiego wzrostu. Zato słuch ma tępy, źle wymawia, jest ciągle rozdrażniony, niespokojny, uparty, dziecinny niemal i śmieje się ciągle śmiechem, który sprawia na obecnych przykre wrażenie.

Adelina Patti przyjęła umowę z przedsiębiorcą Strakoszem, który z początkiem września ma urządzać przedstawienia w różnych miastach Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie. Śpiewaczka otrzyma za każde wystąpienie 10,000 frank., czyli ogółem za sto wieczorów 1,000,000 frank. Wobec téj imponującéj sumy, przyznać trzeba, że diva ma głos nie srebrny, jak o nim powiadają, lecz chyba szczero-złoty.

Piekarze i rzeźnicy, którzy obowiązali się dostarczać najtaniéj pieczywa i mięsa przez miesiąc marzec 1874 r.:

Chleb pszenny: Aleks. Merkert (ulica Szczepańska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska), za 1 cent 2½ łuta wagi wied.

Chleb żytni: Merkert Aleks. (ulica Szczepańska), za 1 cent 2¾ łuta wied.

Bułki przednie: Przybyłowicz Józef (ulica Żydowska), Wójcik Karol (plac Szczepański), za 1 cent 1¾ łuta wied.

Bułki zwyczajne: Chęciński Tomasz (ulica Długa), Przybyłowicz Józef (ulica Żydowska), za 1 cent 2½ łuta wied.

Chleb prądnicki: 1 funt po 9 centów.

Chleb pędzichowski: 1 funt po 9 centów.

Mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 28—30 c., przy placu Szczepańskim od 27—28 c.

Polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 40—50 c., przy placu Szczepańskim od 40—45 c.

Cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 26—30 c., przy placu Szczepańskim od 26—30 c.

Baranina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 30—35 c.

Wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 35 c., przy placu Szczepańskim 34 c.

Wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 33 c., przy placu Szczepańskim 32 c.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 2 kwietnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 1.8 doszedł do 6.7 R. Barometr opada; rano o 6dnia 3 stan jego był 327.38, termometru 4.0 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Naczelny dyrektor poczt galicyjskich poruczył oficjałowi pocztowemu, Jakóbowi Wohlhardowi, kierownictwo c. k. urzędu pocztowego w Rzeszowie; mianował oficjałami pocztowymi dotychczasowych asystentów pocztowych: Jana Kapuścińskiego dla Lwowa i Edwarda Frippla dla Stanisławowa; daléj mianował asystentami pocztowymi dotychczasowych praktykantów pocztowych: Leopolda Hendricha dla Stanisławowa, Leopolda Korytowskiego i Norberta Hirschberga dla Lwowa, a Leopolda Bernharda i sierżanta rachunkowego Franc. Dudka dla Tarnowa; przeniósł: oficjała pocztowego Franc. Pawlina ze Stanisławowa do Rzeszowa, asystentów pocztowych: Karola Knoreka ze Stanisławowa do Krakowa, Augusta Fritzego ze Lwowa do Bochni, Ludw. Bieleckiego z Tarnowa do Lwowa, Ant. Wyspiańskiego z Nowego Sącza do Krakowa i Jana Malika z Krakowa do Nowego Sącza, i praktykanta pocztowego Jędrzeja Dawidowskiego ze Lwowa do Tarnowa: nareszcie nadał adjutum praktykantom pocztowym: Franc. Rojekowi, Onufremu Djakowiczowi, Jędrzejowi Dawidowskiemu i Emiljanowi Matkowskiemu.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 28 marca:

Edykta. Sąd pow. w Śniatynie, zawiadamia Franc. Pitro, że Leopold Karszaniewicz wytoczył mu pozew o uznanie go za właściela realności l. 298 w Śniatynie.—Jaków Dzwikaluk w Ułaszkowcach, uznany został za marnotrawcę.

Licytacje. W sądzie powiat. w Sieniawie, dnia 16 kwietnia, realność l. 76 w Dąbrowicy. — W sądzie pow. w Tarnowie, dnia 21 kwietnia, realność l. 22 w Odporyszowie.

Obwieszczenie. Z dniem 1 kwietnia rozpocznie swą czynność urząd pocztowy w Sułkowicach, obw. Myślenice.

Konkurs. Posada kancelisty przy sądzie obw. w Złoczowie, ewentualnie posada kancelisty przy sądzie powiatowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3 kwietnia:

Z powodu świąt starozakonnych, nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu zboża na targ zbożowy na granicy Kongresówki odbyć się mający, jak nierównież i na dzisiejszy kleparski.

Ruch w handlu zbożowym przez cały przyszły tydzień, tak samo w skutek przypadających znowu świąt wstrzymany będzie.

Cały handel zbożowy i obrót jego pozostają w rękach starozakonnych, to też gdy jakie święto na dzień targowy przypadnie, nie tylko że już targ nie ma miejsca, ale nawet i właściciele ziemscy swoich produktów na targ nie wysełają.

„Telegramy Kraju“

Santander 1go kwietnia. Republikanie nie stracili podczas zawieszenia broni ani piędzi ziemi z obszaru przez nich zajmowanego. Serrano w jednéj z odezw swoich powiada, że przyjdzie w pomoc miastu Bilbao, choćby z niebezpieczeństwem życia. W Madrycie i w całéj Hiszpanji panuje ogromne wzburzenie. W bitwach stoczonych w piątek mieli republikanie najmniéj 500 zabitych a 1200 rannych. Depesza karlistowska podaje straty Serrana na 6000, między którymi 1500 jeńców; straty karlistów zaś wynosić mają tylko 1500 ludzi.

Kursa. — Wiedeń 2 kwietnia godz. 2.20. — Akcje kredytowe 200.50. — Londyn —.—. — Srebro 105.85. — Dukat —.—. — Lombardy 144.—. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 34.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 246.—. — Akcje kolei lwow. czern. 146.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 108.—. — Akcje banku związkow. 18.—. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 104.—. — Akcje anglo-banku 130.50. — Akcje kolei rząd. 312.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 155.—. — Tramway 138.—. — Banku budowy 93.—. — Akcje kolei wschodniéj 52.50. — Akcje banku anglo-węg. 31.—. — Akcje kolei zjedn. 121.50. — Losy tureckie 43.50. — Losy premj. węg. 77.—. — Akcje kolei bogumińskiéj 133.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 197.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 183 50. — Akcje franco-hungaria 54.—. — Ogólny bank austr. 60.50. Usposobienie giełdy: —.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 3 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	50	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	25	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	244	—	249	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	144	—	149	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	—
„ premjowe węgierskie	75	50	79	50
„ 3% tureckie 400 franków	43	—	47	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	165	50	167	50
Dukat obrączkowy	5	23	5	35
20-frankówka	8	89	9	04
WIEDEN, 2 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	73	60	73	70

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	258	—	260	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	102	75	103	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	130	50	131	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	35	25	35	75
„ węgierskie „ 80 „	54	—	55	—
Nationalbank	963	—	964	—
Unionbank za 200 zła.	121	25	121	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	119	—
Dniestrzanska 200 „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2055		2060	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	246	—	246	50
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	146	—	146	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	155	—	155	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	312	50	313	—
„ II emisji 200	144	—	144	50
Südbahn (Lombard.) 800 „	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	103	—	103	50
„ Nordostbahn 200 „	108	—	109	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	52	50	53	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	50	95	—
„ „ 33 lat los 5%	84	25	84	75
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	50	88	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	95	—	95	50
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	77	50	78	—
Dniestrzańskie 5% „ „	40	25	40	75
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	102	—	102	25
„ 1871 III. 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	25	76	75
„ II 1867 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	77	—	78	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	73	50	74	50
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	25	73	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	64	75	65	25
WARSZAWA, 1 kwietnia.	Rrs.	k.	Rrs.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	—	—	—	—
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	—	—	—	—
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	90	78	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Szczepki owocowych drzew

kasztany alejowe i różne gatunki **krzewów** do zakładania klombów, są do nabycia każdego czasu w ogrodzie handlowym

J. TENGLERA

przy ulicy Karmelickiéj Nr. 53.

4959(1-3)

Za najwyższem pozwoleniem wyrabiają

MEDALE WOJENNE

Brix & Anders

c. k. nadworni fabrykanci przedmiotów brązowych i srebrnych w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 18

1 wojenny medal z wstążką fl 1.—
1 „ „ pozłacany „ 1.50
1 mały dla cywilnych z wstążką —.70
1 „ „ „ „ 1.—

Zniżone ceny Zniwiarek

z powodu spadku ażia i tylko na czas trwania tego spadku

Samuelsona popr.	**Royal**	złr. wal. austr.	**375**
dto	**Kosiarka**	„ „ „	**275**
Ceres		„ „ „	**435**
Hovarda nowa		„ „ „	**375**
Champion (warder Mitchell) dwukonna		„ „ „	**525**

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z 1/3 zadatku.

Kredyt za umową. **L. Zieleniewski w Krakowie**

4899(9-10) fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i td.

Przedsiębiorstwo budowy

tunelu łupkowskiego rozpisuje publiczną licytacyę na dzień 13 kwietnia b. r., na któréj 12 par wołów roboczych najwięcéj oferującemu sprzedane będą.

Oraz uwiadamia pp. inżynierów i przedsiębiorców budów kolejowych, iż z końcem maja b. r. z powodu ukończenia robót tunelowych liczny park wózków kolejowych, tak do transportowania ziemi, jakotéż kamienia wraz z odpowiednią ilością szyn i innych narzędzi potrzebnych do budowy na publiczną licytację wystawione będą.

Interesowanych zapraszam do oglądnięcia powyższych narzędzi.

Zarząd budowy tunelu łupkowskiego.

4948(1-3) **K. Psarski.**

KASA OSZCZĘDNOŚCI

miasta Krakowa

znajdująca się naprzeciw **jatek dominikańskich** przy ulicy **„Nowa Brama“** w domu pod L. 468

przyjmuje

wkładki na procent w stosunku **6%** **od sta** rocznie

z półroczną kapitalizacją takowego,

udziela pożyczki

na **hipoteki realności** położonych w obrębie miasta Krakowa i na **zastaw papierów** publicznych

tudzież

eskontuje weksle.

4951(1-10) **Dyrekcja.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od dnia 1 marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
7% płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Kraków dnia 26 lutego 1874 r.

4910(3-?) **Dyrekcya.**

Sprzedaż węgla.

Począwszy od 1 kwietnia b. r., aż do odwołania wynoszą pozakontraktowe ceny węgli z Sierszeckich kopalń na miejscu w kopalni:

za wied. cet. węgli w kawałkach 20 c.
„ „ „ „ kostkach 18 „
„ „ „ „ miału 10 „

na miejscu w stacji Trzebini w całych wagonach za cetnar cłowy węgli w kawałkach 22 cent. w. a.

Zarząd zakładów Sierszeckich.

Główna wygrana

złr. 220000 złr.

Najmniejsza wygrana 180 złr.

d. 15 kwietnia 1874

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się wielkie wygrane: **250.000** — **220.000** — **200.000** — **150.000** **50.000**, — **25.000**, — **20.000**, — **15.000** — **10.000** — **5000** — **2000** — **1000**, **500**, itd., zaś **180** złr. jako naj mniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **220.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **3** złr., dwa losy **5** złr., pięć losów **10** złr., 11 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem

4941(1-5) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Ces król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosi [illegible] czesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

3956(-?)

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.